

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24

INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-101 NOWY DWÓR MAZ. OSIEDLE MŁODYCH DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰ 07-400 OSTROŁĘKA,
ul. GOWOROWSKA 49, KOŚCIÓŁ „ZBAWICIELA ŚWIATA” (HARCÓWKA)

INTERGRUPA AA „PÓLNOĆ” – druga środa godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – ostatnia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezyńska 17, lokal nr 10.

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INTERNETU ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania KOLPORTERÓW LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

Sprzedaż Literatury w PIK: każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek od 16-00**

RADA REGIONU AA WARSZAWA

Spotkania odbywają się w trzecią Sobotę – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17, domofon „10” (suterena)

Najbliższe spotkanie odbędzie się **18.11.2006 g. 16-00**

email: warszawa@aa.org.pl

strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

Odbędzie się **21.04.2007r. Laski k. Warszawy/ Intragrupa Północ**

Aby zamieścić informacje o rocznicach Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia:

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego: www.mityng.org

redakcja@mityng.org

lub dostarcz je do Zespołu ds. Literatury, 2 czwartek w godz. 18⁰⁰-20⁰⁰ w PIK.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰-21⁰⁰ W-wa ul. Berezyńska 17 lok. Nr.10 tel. 022616-05-68

Poniedziałki - dyżury pełni Intergrup **WSCHÓD**

Wtorki - dyżury pełni Intergrup **SAWA/MAZOWIECKA - II wt.**

Środy - dyżury pełni Intergrup **WARS**

Czwartki - dyżury pełni Intergrup **MOKOTÓW**

Piątki - dyżury pełni Intergrup **PÓLNOĆ**



Biuletyn Regionu Warszawa

MITYNG

”Listopad miesiącem wdzięczności”

Za miesiąc: „Posłanie AA nadzieję na nowe życie?”

NUMER **11/113/2006** /*Ukazuje się od października 1992*/ **Listopad 2006**

Wróciłam z Konferencji Regionu. Pojechałam tam z ciekawością jako wolny słuchacz – zobaczyć jak wygląda służba mandatariusza poza grupą i Intergrupą. Usłyszałam o tym jak innym pomogły służby w zdrowieniu. I uwierzyłam. Bo ja to samo czuję już dziś. W wypowiedziach usłyszałam też wielką troskę o jedność naszej Wspólnoty. I mój odwieczny lęk przed samotnością odszedł. Bo i tym razem uwierzyłam, że skoro tyłu nas jest takich, którzy troszczą się o naszą Wspólnotę, to ona przetrwa. Nie muszę obawiać się, że drzwi mityngu będą zamknięte, kiedy będę do nich stukać po pomoc. Że zostanę sama ze swoją chorobą. Uwierzyłam, że za rok czy za 10 lat będę miała, gdzie pójść i dzielić się swoim doświadczeniem. To jest możliwe wg mnie pod kilkoma warunkami, które **MOGĘ** spełnić, bo to zależy tylko ode mnie:

Jeśli dziś sama o to zadbam przy pomocy starszych kolegów w służbie, od których mogę wiele się nauczyć. Jeśli oprócz zdrowienia tak samo będą dla mnie ważne służby i jedność AA. Jeśli przekażę to doświadczenie tym, którzy dziś boją się przyjąć odpowiedzialności za służby w grupie. Jeśli opowiem, tym którzy przyszli i przyjdą po mnie do AA, jak bardzo służby są mi pomocne w zdrowieniu. Nie pozwalają być samotną, bezużyteczną, zależną. Pozwalają poczuć wartość samej siebie. Pozwalają przełamywać strach, niepewność, nieśmiałość, którą zwykle zakrywałam złością i nonszalancją. Pozwalają mi czuć się odpowiedzialną, bo „chcę” a nie bo „muszę”. Mój czas poświęcony Wspólnocie jest tym samym czasem, który kiedyś poświęcałam na picie. Wtedy byłam dla rodziny niedostępna, pijana. Dziś z Konferencji wróciłam zmęczona całym dniem, ale uśmiechnięta i radosna - trzeźwa. Pełna nowej nadziei i nowych doświadczeń.

A wracając do mojej pierwszej służby – mycia szklanek... w moim pijanym życiu tysiące razy myłam szklanki po pijackich imprezach, dziś mycie szklanek po mityngu ma dla mnie zdecydowanie inną wartość – jest dla mnie bezcenne. Tak samo jak bezcenne stało się dla mnie moje trzeźwe życie, uśmiechy przyjaciół z AA i poczucie bezpieczeństwa wśród nich.

Radośnie - Gosiali



12 Tradycji AA Ilustrowane

Szanowni Czytelnicy! **Prenumeraty Biuletynu MITYNG można dokonać u Kolportera naszego Regionu - Jacka. Dyżuruje w każdy czwartek od 16-00 do 18-00 w P I K - Regionu AA Warszawa 03-904, ul. Berezynska 17, lok 10. (PIK) tel: 022 – 6160568 czwartki od 16-00. Cena 1szt. MITYNGU wynosi 1zł + wysyłka. 1,50zł.**

Spis treści:

- Str. 1. Z Konferencji Służb Regionu
- Str. 2. Ogłoszenia
- Str. 3. Migawka z warsztatu Konferencji
- Str. 4. Zanim sięgniesz po gorzałkę
- Str. 4.Z korespondencji mailowej
- Str. 6. Wartość postanowień pokazuje działanie
- Str. 7. Felieton do Koncepcji XI
- Str. 8. Tak miało być tylko ja śmiałem myśleć inaczej.
- Str. 11. Warsztaty Koncepcja 11
- Str. 17. Czuję się wybrany / do więźniów/
- Str. 19. Już nigdy nie będziesz sam
- Str. 20. Spotkanie integracyjne
- Str. 21. W AA uczę się jak nie wpadać w tarapaty
- Str. 22. Z archiwum MITYNGU (Listopad 5lat wstecz)



05.11, godz. 11:00 w Warszawie Ulica Węgrowska 3, uroczysty mityng Grupy AA "PORANEK" z okazji XIII rocznicy jej powstania.

06.11.2006r Roczni powstania Grupy AA "WSZECH?WIAT" oraz 4 Roczni powstania Grupy Al-Anon "WDZIĘCZNO?Ć" Mityng odbędzie się w pomieszczeniach parafialnych Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Piastowie przy Al. Krakowskiej 17, o godz. 18.00

11-11-Warsztaty „Koncepcja 12” g.15-00, PIK - Berezynska 17.

28.11.2006 Zapraszamy na 15 rocznicę powstania Grupy AA "STRZYŻYNA" Warszawa, ul. Słomiana 2/4 (wtorek) Uroczysty Mityng odbędzie się o godz. 18.00

W każdą niedzielę o 16-00, na ulicy Karolkowej 49 odbywają się mityngi Al.-anon oraz równocześnie spotkania grup Al.- Aten.



„SAWA” DYŻURY TELEFONICZNE
07-11 PRZEMIENIENIE 28-11 NIMB
14-11 MAZOWIECKA
21-11 OLSZYŃKA/OSTROBRAMSKA

„WARS” DYŻURY TELEFONICZNE
08.XI - PODKOWA
15.XI - DZIESIĄTKA
22.XI - PERELKA 29.XI - WALENTY

dzić kogoś, kto modli się równie gorąco, jak Ty. 6. Może nietrafnie oceniasz to, co już otrzymałeś od Boga? 7. Spróbuj modlić się za innych, nie tylko za siebie. Może wtedy otrzymasz błogosławieństwa daleko wykraczające poza twoje dotychczasowe prośby. **MITYNG 11/89/2004**

„Służyc po służbie”. Miesiąc listopad - miesiąc modlitwy i medytacji - zacniemy od pewnej zadumy. Przypomnijmy sobie znane hasło Billa W. z książki JEZYK SERCA – „*Bądźmy przyjaźni dla naszych przyjaciół*”.

PRZEZ MODLITWĘ I MEDYTACJĘ SZUKAJ TRZEŹWOŚCI

Często słyszałem o traktowaniu modlitwy niczym koncercie życzeń pomocnym w zrealizowaniu własnych planów. To nie o to chodzi. Może to głupio tak usiąść i "nic nie robić", szczególnie dla kogoś kto po prostu nie potrafił nawet na krótki moment uspokoić pędzących myśli burzących spokój, jakich spodziewa się znaleźć. Mnie bardziej zależy na poznaniu woli wobec mnie.

MARZENA – ALKOHOLICZKA

Na dziś jedynym sposobem w jaki umiem się odwzajemnić za doznane dobro jest podjęcie służby. Od niedawna prowadzę mityng. Bardzo się staram i zależy mi. Nareszcie nie przychodzę ostatnia i nie wychodzę pierwsza. Uczę się dyscypliny, obowiązkowości i przełamuje zawstydenie zabierając głos. Chętniej rozmawiam z innymi. Staram się zapamiętywać imiona.

MITYNG 11/101/2005

Niesiemy posłanie AA. Anonimowość

XXIV Konferencja Służb Regionu Warszawa, już za nami. 15X2005 spotkaliśmy się w Łomiankach. Z wielką odpowiedzialnością zorganizowała ją Intergrupa Mazowiecka. Jak zwykle odbył się warsztat na temat: „**JEDNOŚĆ**”. Doświadczeniem najpierw podzielili się Rzecznicy Intergup, a potem pozostali chętni. Warsztat w trakcie konferencji to najbardziej korzystna okazja podniesienia świadomości.

PO CO MI ANONIMOWOŚĆ?

“*Wolę być znanym pijakiem niż anonimowym alkoholikiem*” to zdanie często cytowałem przy libacji w knajpie podczas mojego pijanego życia. Pamiętam jak łatwo było mi obiecać wszystko, co ode mnie chciano i oczekiwano, natomiast jak łatwo też było nie wywiązywać się do końca z żadnych obietnic. Bardzo chciałem, aby wszyscy w koło mieli o mnie wysokie mniemanie. Manipulowałem ludźmi i sobą, szastając obietnicami na prawo i lewo.

PROFESOR I PARADOKS

Przypuszczam, że zdobyłem stopnie naukowe głównie dlatego, że chciałem zarówno wywyższać się jak i poniżać wszystkich innych. Opublikowałem wielkie dzieło o badaniach naukowych, myślę, że z tego samego powodu. Jednak, kiedy ktoś łączy ten sprawdzian z alkoholem, ostatecznie rozwała go to zupełnie na kawałki. (Paradoksem, który prawdopodobnie już znacie, jest zdanie, które jest wewnętrznie sprzeczne, zdanie, które jest fałszem, ale które przy uważnym sprawdzeniu w pewnym przypadku, udowadnia, że jest prawdą): *My aowcy poddajemy się, by wygrać, dajemy by dostawać, cierpimy by czuć się dobrze i umieramy by żyć.*

MITYNG 11/53/2001**Grupa domowa. Serce AA.**

Nie pojmowałem jeszcze dokładnie pojęcia grupa domowa co to takiego. Jednak pewnego dnia przeczytałem artykuł jednego ze starszych członków AA w którym był poruszony temat wędrujących członków AA. Pisał on tam o ludziach, którzy byli w AA ale nie byli związani z żadną grupą AA na stałe. Po przeczytaniu tego artykułu zdałem sobie sprawę, że ja jestem jednym z tych wędrowników bez przydziału i obowiązków.

OSTATNIE ZAPICIE I DALEJ

Czułem się osaczony. Żyłem z dnia na dzień niezdolny do podjęcia żadnej sensownej decyzji. W głowie kłębiły się myśli o sposobach wyrażenia swojego sprzeciwu. Alkohol pozwalał uciec od tego, więc był moim stałym towarzyszem.

MITYNG 11/65/2002**..TRZEBA WIERZYĆ W TO, CO SIĘ MÓWI**

Kiedy na przykład nie mam ochoty iść na mityng, wiem, że mój Bóg radzi bym poszedł, więc idę i zazwyczaj okazuje się, że jest to mityng, na którym najwięcej zyskuję. Spróbujcie to zastosować do któregokolwiek z nielubianych, codziennych obowiązków, a zobaczycie o ile lepiej się poczujecie.

Informacja z Forum w ZK Siedlce 04-10-2002

W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Inspektoratu Więziennictwa, Dyr. ZK Siedlce, wychowawcy, psychologowie i terapeuci z AŚ i ZK naszego Regionu oraz łącznicy AA z wolności. Na spotkanie zaproszono także osadzonych w ZK Siedlce uczestników Wspólnoty. Forum Dyskusyjne miało na celu wymianę doświadczeń wszystkich uczestników oraz wypracowanie metod współpracy na przyszłość. Z podsumowania Forum wynikają trzy bardzo ważne wnioski.

ARESztOWANY

Ostatnim wyborem jakiego dokonałem była decyzja wypicia pierwszego kieliszka. Król Alkohol i Pan Hyde – moja zła część – dokonali reszty. Popelnilem kilka naprawdę głupich przestępstw i zostałem aresztowany. Po detoksie w więziennej izolatce, zostałem doprowadzony do celi w nowopowstałym więzieniu w San Francisco. Czy to więzienie czy klasztor?. Jeśli chodzi o mnie – wszystko zależy od nastawienia.

MITYNG 11/77/2003**BALEM SIĘ ODRZUCENIA**

Pierwszy człowiek, do którego się zwróciłem, zrobił to, czego się najbardziej obawiałem - odrzucił mnie. Odrzucenie boli, ale wiedziałem, że chcę pozostać trzeźwy. Poprosiłem więc kogoś, o kim wiedziałem tylko jak ma na imię i że obchodzi piąty rok trzeźwienia. Zgodził się i narzucił mi pracę od podstaw programu AA.

KROK XI

Tak więc, gdy uważasz, że twoje modlitwy nie zostały wysłuchane, zastanów się:

1. Może modlisz się w złej sprawie? 2. Może prosisz, ale w głębi serca czujesz, że i tak będziesz wysłuchany? 3. Może oczekujesz spełnienia swych próśb natychmiast, zamiast czekać cierpliwie i z pokorą na znak od Boga? 4. Może to, o co prosisz nie leży w twoim interesie, a tylko Bóg to wie? 5. Może to, czego pragniesz mogłoby zranić lub skrzyw-

Migawki z warsztatu Konferencji

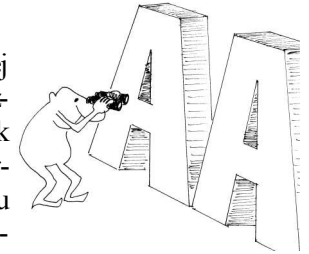
Kolejna Konferencja Służb Regionu Warszawa w Wiązownej przeszła już do historii. Pozostały wspomnienia i kilka obrazków w pamięci. Byłem tam w charakterze gościa - a jednak przeżyłem ciekawe dla mojej trzeźwości chwile.. Już na parkingu widać było zaangażowanie organizatorów. W środku spokój i rozwaga. Aż miło było wśród zapelnionej sali wysłuchiwać spikerów przedstawiających swoje doświadczenia w temacie: **WZRASTANIE W SŁUŻBIE – POMOCĄ W TRZEŹWIENIU**. W tym warsztacie mówca, po raz pierwszy na Konferencji, okazał się entuzjastą lektur spoza AA. Próbował bez powodzenia urozmaicać mityngi czytaniem wierszy. Kolejny lektor większość swej trzeźwości zdobył pełniąc różnorakie służby. Przy okazji nauczył się obsługi komputera. Następnie usłyszeliśmy jak przyjaciel został „wrobiony w służbę” bo nie umiał odmawiać. Okazało się to dobre, bo już od ponad 1,5 roku jest trzeźwy, kiedy dawniej nie mógł wytrzymać 3 miesięcy. A potem przedstawicielka kolejnej intergrupy opowiadała, że kontakt ze służbą zaczął się od tradycyjnego „mycia szklanek”. Dzięki radom sponsorki przy podejmowaniu dalszych służb musiała zapoznać się z Tradycjami AA. Uczy się pokory. Dzięki AA nie pije. Wskazując na znak trójkąta wpisanego w okrąg następny lektor nazwał go „owocem miłości”. W czasie choroby zaczął czytać „Przekaz dalej”, co sprawiło, że czuje się bardziej dojrzały duchowo. Zaczął wygrywać z Bogiem, nie w ping-ponga, ale w życiu. Sponsoruje. Za swą trzeźwość służbą spłaca dług wdzięczności dalszy mówca. Mył szklanki, brał udział w interwencjach, sporo tłumaczył i podejmował wiele innych zajęć. Dziś jest „za cwany” by przestać chodzić na mityngi. Ostatni spiker nie będzie repetował ponownie służb w grupie aby nie blokować drogi do trzeźwości innym. Są różne poziomy służb. Zasady poznane w miarę wzrastania w służbie przenosi do życia w domu. Książkę „12x12” ma za przykładem innych bardzo pokreślona. Po przedstawicielach intergrup była okazja do wypowiedzi z sali. Padło wiele ciekawych wspomnień, a potem wystąpienia przedstawicieli służb i wybory. Brak czasu na pełną relacje. Przygotują ją pewnie odpowiednie służby. My tylko dla formalności powiemy, że do służb zostali powołani:

Przewodn. zespołu literatury	Tomek/Wschód
Przewodn. Zespołu Internetu	Andrzej/Sawa
Przewodn. Zespołu ds. ZK	Darek/ Wars
Czermen Konferencji	Włodek/Wars

Nowego redaktora MITYNGU nie wybrano. Zespół literatury czeka na kandydata.

Dla mnie osobiście największym przeżyciem obok spraw konferencyjnych była wzmianka jednego z przyjaciół, że z głębokiej depresji wyrwała go świadomość obecnej Konferencji, na której obiecał być. Jest z nami i niczego nie żałuje. Oby zawsze służba chroniła nas w trudnych chwilach. Na kolejną wiosenną Konferencję Służb AA naszego Regionu Warszawa zaprosiła nas Intergrupa Północ do miejscowości Laski.

Dla MITYNGU relację spisał Marek 21 X 06



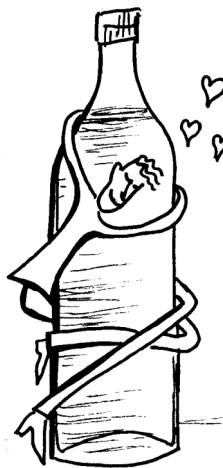
Zanim sięgniesz po gorzałę.

Była sobota, gdy zadzwonił telefon. Kolega miał wpadkę i chciał porozmawiać. Mówił, że nie wie co robić, że źle się czuje. Choć nie lubię takich telefonów, jednak żal mi się zrobiło przyjaciela i obiecałem, że przyjadę aby z nim porozmawiać. Ale najpierw była praca a potem warsztaty w PIKu przy Berezyńskiej. Tam spotkałem się ze swoim sponsorem i opowiedziałem o koledze. Nadmienilem też, że właśnie po warsztatach wybieram się na rozmowę. Sponsor uważnie wysłuchał, spojrział dziwnie i powiedział: - Słuchaj Grzegorz!!! W trudnych warunkach możesz do mnie dzwonić zawsze, nawet w nocy, choć tego bardzo nie lubię. W tym momencie pomyślałem – co za facet, to taki przyjaciel? Za chwilę sponsor dodał: - możesz dzwonić o każdej porze, ale jest jeden warunek – zanim się napijesz. Później nie zachęcam do kontaktu.

Pojechałem do nieszczęsnego kolegi i opowiedziałem o rozmowie ze sponsorem. Postawiłem taki sam warunek. Możemy pogadać, ale przed napiciem. Mam nadzieję, że wyciągnął właściwy wniosek.

To było dla mnie ważne wydarzenie, opowiadał o nim na mityngach powtarzając, że jestem skłonny zawsze porozmawiać z potrzebującym ale ... zanim sięgnie po gorzałę.

Grzegorz Warszawa 4 X 2006r



Z korespondencji mailowej

Niedawno była w naszych codziennych refleksjach myśl dla mnie ważna - że Krok X to nie tylko regularna praktyka samoanalizy dokonywana o określonych porach (na przykład wieczorem) lecz także, a może przede wszystkim, CIĄGŁA czujność, ciągła gotowość do zatrzymywania się niejako "w pół kroku", kiedy tylko dociera do mnie, że jest źle. Konsekwencją takiej czujności winno być natychmiastowe, a nie odkładane na później, przyznawanie się do popełnianych błędów.

Jakiś czas temu przeżyłem scenę, która stała się dla mnie ważna. Któregoś dnia wróciłem do domu (wprowadzając dzieci przywiezione ze szkoły) i zastałem mieszkanie zaślane śmieciami - mój pies dokonał absolutnego zniszczenia, wywlekając wszystko, co znalazł w koszu na śmieci. Mój pies robił tak od wielu, wielu lat a ja zawsze mocno na niego krzychałem, gdy tak się zachował. Mimo tego - pies dalej robił swoje (nie kieruje się przecież ludzką logiką). Wiedziałem, że pies to pies ale mimo tego wpadłem w gniew. Zacząłem krzyczeć na psa. Dzieci poszły do siebie do pokoju. Pies ze strachu wlaź pod półkę z książkami i leżał tam z podkulonym ogonem, łypiąc przerażonymi oczami. Sprzątałem śmieci, wściekły i rozżalony i...krzychałem. Darłem się. Im bardziej krzychałem, tym bardziej gniew mnie opanowywał i zaślepił, jakby jakieś bielmo spadło mi na oczy, jakby zasłoni-

W AA uczę się jak nie upadać w tarapaty

Na tym mityngu byłem pierwszy raz. Zupełnie przypadkowo. Usiadłem z boku i patrzyłem na schodzących się przyjaciół. Ostatni przyszedł nowy. Na początku nikt nie wiedział o tym, jako że w tej grupie można zaobserwować dużą rotację raczej początkujących uczestników, dopiero pytanie – czy jest ktoś po raz pierwszy? – pozwoliło jego ujawnić. Oczywiście prowadzący skierował kilka słów do nowego a potem jeszcze jeden z przyjaciół i to wszystko. Rozpoczął się koncert różnorodnych przeżyć. Od narzekania na grupę terapeutyczną, niemożności porozumienia się w niej, ciągłych kłopotów osobistych z kolejnym partnerem do fanfar na cześć swego Boga, który skutecznie pomaga przy każdych trudnościach. Wystarczy, że tylko poprosi się i sprawa załatwiona. Słuchałem tych opowieści z niedowierzaniem i z wolna ogarniało mnie zaniepokojenie. Przyszedłem na mityng aby umocnić się w wierze, że stosowanie programu AA we wszystkich poczynaniach, pomoże mi godnie żyć bez alkoholu, a tutaj nikt nie mówił o programie a raczej robił relację z fragmentu życia, z którego nic nie wynikało. Takie „wyrzucanie”, które mogło przynieść zadowolenie jedynie mówiącemu. / Czy to nie jest czasem egoizm i egocentryzm? / Twarze słuchających były raczej znudzone. Ile można powtarzać te same historie? Miałem szczęście albo „tak miało być” bo dostałem minutę na wypowiedź przed zakończeniem mityngu. Mogłem więc powiedzieć nowemu, że uczestnicząc w życiu AA już nigdy nie będzie sam. Jeśli nie będzie pił to na pewno kiedyś się spotkamy. Na innych mityngach znajdują się ci, których spotka w przyszłości, zacznie być rozpoznawany i traktowany jako swojak. Że pozna zasady nowego życia. Ja dzięki nim „polubiłem trzeźwe życie”. O ile zawodowcy pomagają alkoholikom wydostać się z kłopotów, w jakie wpędził ich alkoholizm, to wspólnota AA ma zasady, które pozwalają żyć bez wpadania w tarapaty. Oczywiście aby coś stosować należy najpierw poznać, najlepiej z przewodnikiem, we wspólnocie nazywanym sponsorem. Wiedza o naszym programie jest zawarta w literaturze wyłożonej na stoliku. I na koniec mogłem zauważyć, że choć opowieści były różne, to za nimi zawsze kryła się trzeźwość wypowiadającego. Wiem ile to wymaga wysiłku, stąd szacunek dla każdego uczestnika mityngu i wiara, że można się zmieniać. Nie ważne skąd przyszedłeś, ważne dokąd zmierzasz. AA działa. Codziennie sprawdzam to na sobie.

*Pozdrawiam pogodnie 28 08 2006
Marek Warszawa.*



dotarł nawet kolega z Anglii.. Początkowo nieśmiało, a później coraz żwawiej poszła opowieść o przerażającej samotności w moim pijanym życiu, o Wspólnocie AA, że teraz nie piję, że doznałem najwspanialszej przemiany. POLUBIŁEM TRZEŻWE ŻYCIE, NIE JESTEM JUŻ SAM. Chyba dość sugestywnie opowiadałem bo we wtorek poszliśmy w szpitalnych szlafrokach na MITYNG AA, który odbywał się na terenie szpitala. Później jeszcze raz się spotkaliśmy i znajomość jak to ze szpitalnymi często bywa rozwiła się. Z wielkim zaskoczeniem, po kilku latach na spotkaniu Intergrupy patrzę, że ktoś uśmiecha się do mnie. Był to przyjaciel, z którym kiedyś byłem na mityngu a dzisiaj swoją obecnością przypomniał mi pachnącą opowieść o placku.

Pozdrawiam pogodnie Marek 26 08 2006 r.

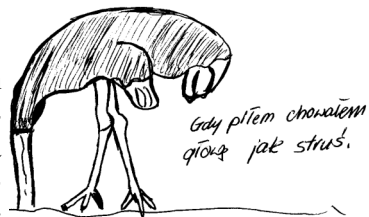
Spotkanie integracyjne

Był piątek - dzień jak co dzień - a mnie gryzł jeden problem. Poprzedniego dnia padła w pracy propozycja spotkania integracyjnego, a to znaczy - knajpa i wielkie chłanie. Nie wiedziałem, iść czy nie?. Bałem się, jak zostanie przyjęta moja nieobecność przez resztę współpracowników. Co o mnie pomyślał? - Wyłamuje się taki, lepiej z nim nie gadać itp.

Ale też nie mogę całe życie uciekać przed alkoholem, nie mogę unikać spotkań z ludźmi tylko dlatego, że są urządzane w niezbyt dogodnych dla mnie warunkach. Dręczyłem się całe przedpołudnie. Trudno było się skoncentrować na pracy, nerwy przeszkadzały. Jak dawniej zacząłem reżyserować cały wieczór. Jak ma być, jak będę musiał odmawiać i ile toastów wytrzymam odmawiając. I tu zorientowałem się, sam nie dam rady z tym problemem. Postanowiłem zadzwonić do przyjaciela z AA. Kiluminutowa rozmowa pozwoliła mi spojrzeć na to wszystko inaczej, z innej perspektywy. Usłyszałem kilka prostych sposobów, jak poradzić sobie z kolegami, którzy mogą zbyt mocno nalegać na toast, jak radzić sobie z tekstami typu - Co, ze mną się nie napijesz? Jaki z ciebie kumpel? Musiałem też przygotować sobie „plan ewakuacyjny”. Po tej rozmowie wystarczyło porozmawiać z szefem. Znamy się dość długo i nasze stosunki są bardzo koleżeńskie. On zna moje problemy. Umówiliśmy się, że pomoże mi w trakcie spotkania. Pomogło na tyle, że uspokoiłem się i mogłem tego dnia zacząć normalną pracę. Złe myśli i obawy zniknęły. Poszedłem na spotkanie wzmocniony radami przyjaciela z AA dodatkowo zaopatrzonego w „plan ewakuacji”, jak to sobie nazwałem. Po około godzinie mój szef krzyknął tak, żeby wszyscy słyszeli: - „Piotrek nie chcę ciebie wyganiać, ale są jeszcze sprawy które musisz dzisiaj załatwić”. Nikt się nie sprzeciwił i nikt nie zaprotestował. Pożegnałem się z całym towarzystwem i wyszedłem z restauracji. Wróciłem do domu i spokojnie poszedłem spać.

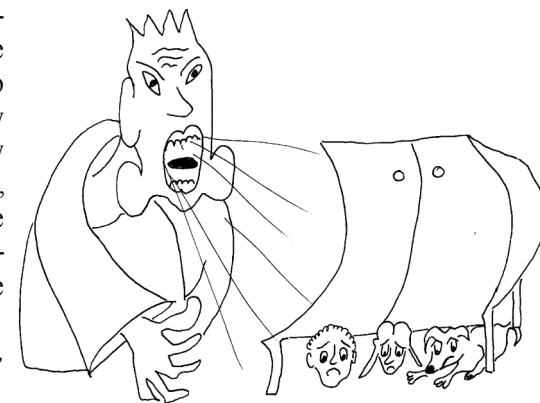
Ten dzień nauczył mnie jednego. Sam potrafię dręczyć się nierealnymi scenariuszami. Ale jak zaufam drugiej osobie i podzielę się z nią swoim problemem, to możliwe, że otrzymam sposób w jaki ten ktoś już dawniej poradził sobie w podobnej sytuacji. Zrozumiałem jak ważny jest dla mnie sponsor w AA. Nie muszę błądzić samotnie. Są ludzie, którzy znają drogę.

Pozdrawiam Piotr Warszawa 15.10.2006 r.



ło mózg. Zaczęłem się po prostu wydzierać. Walnąłem w końcu z wściekłością koszem na śmieci, trzasnąłem drzwiczkami pod zlewem. I poszedłem do sypialni. I wtedy nastąpił ten ważny moment. Usiadłem dysząc z wściekłości na łóżku i...dotarło do mnie, że w domu panuje absolutna, niczym nie zmacona, cisza. Dzieci gdzieś zamarły w swoim pokoju i nie bawiły się, jak zwykle, pies leżał skulony pod półką, a ja tak dyszałem w samotności. I nagle ten obraz, jak ukazany, w lustrze, jak sfilmowany przez kogoś, dotarł do mojej świadomości. "Jezu, co ja robię?" "jak ja się zachowuję?" "Działam, jak pijany, dokładnie, jak pijany" - zacząłem myśleć. Gniew natychmiast wtrącił mnie w pijaną otchłań umysłu, straciłem panowanie nad sobą. Zrobiło mi się głupio przed dziećmi. Zaczęłem myśleć, starać się uspokoić. Pierś jeszcze unosiła się silną emocją ale głowa już analizowała sytuację - co robię, co się stało, co powinienem zrobić? Powiedziałem sobie prawdę - zareagowałem tak nie dlatego, że tego wymagała sytuacja. Ale dlatego, że już wcześniej zaczęły mi się gromadzić napięcia, zmęczenie, itd. a to było, jak pęknięcie tamy - nagle wszystko wybucha. Zaczęłem myśleć racjonalnie: Przecież pies to pies. Wyżera śmieci i je rozwala od wielu lat, nigdy nic się nie zmienia. On jest jak ja - alkoholik, to on - śmieciolik. Pies jest bezsilny wobec swojego instynktu "śmieciowego". A ja mogę po prostu wynosić śmieci. I tyle. A jak to teraz przyjęły dzieci? Co sobie myślą? Jak to wszystko wyglądało w oczach dzieci? Zrobiło mi się cholernie wstyd. Oto niepijący tatuś nagle wydziera się, jak pijak. I z bólem, z ciężkością nóg, podniosłem się i... poszedłem do nich do pokoju, po czym powiedziałem: PRZEPRASZAM. Powiedziałem, że źle się zachowałem, że mnie poniosło, a jestem ostatnio zły, napięty, itd. To był to ostatni raz, gdy tak krzyczałem na psa. Co pewien czas zapomnę wyrzucić śmieci wychodząc z domu - po powrocie znajduje je rozwleczone po domu. Kładę to na karb mojego zaniedbania, a nie obwiniam już psa - przyjąłem, że taka jego natura (jak w dzisiejszych refleksjach AA o szczeniakach, to też idealna opowieść dla mnie, o mnie) i tyle. Co ciekawe - nie tylko psu jest lżej z tego powodu lecz przede wszystkim mnie. Bo to ja nie wpadam w gniew, nawet jeśli się złościę. Bardzo ważne staje się dla mnie słowo Z MIEJSCA w treści Kroku X. Słowo, które wyraźnie wskazuje, że działania zmierzające do przecięcia wszystkiego, co złe, co może do mnie przyjść w każdej chwili (i przecież ciągle się pojawia) mam podjąć natychmiast, od razu, bez czekania na specjalny moment. Że nie ma w moim życiu, jak w szkole LEKCJI KROKU X, którą odrabiałbym od tej godziny do tej, a potem mam "z czachy". Że przepraszać mam nie "jutro" tylko "teraz", NATYCHMIAST, czyli gdy tylko mój umysł mi na to pozwoli, gdy tylko uzyskam przynajmniej poczucie, że coś robię źle. To poczucie uzyskuje coraz częściej, dzięki innym alkoholikom, dzięki Programowi i przede wszystkim, dzięki Bogu.

Pozdrawiam serdecznie - Tomek alkoholik, grupa AA - W Drodze

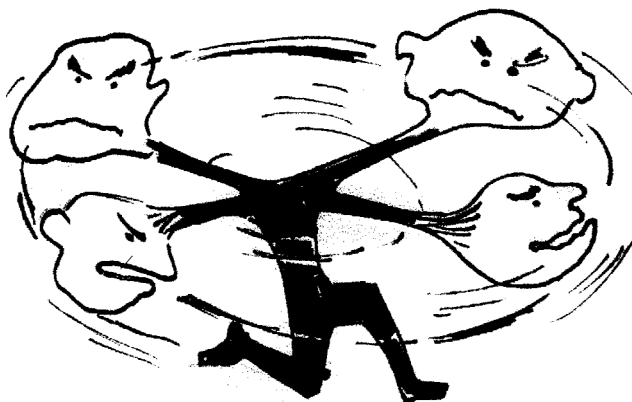


Wartość postanowień pokazuje działanie.

Uśmiechnąłem się do własnych wspomnień, gdy na mityngu słyszałem jak jeden po drugim nowi przyjaciele postanowili żyć bez alkoholu oraz jak są dumni ze swoich postanowień. Ja też kiedyś byłem dumny z realizacji swoich postanowień. Był taki czas, że postanowiłem sobie popić i to zrobiłem. Kiedy po popijawie bolała mnie głowa, to postanowiłem odpocząć od picia aż do czasu kiedy zmieniłem zdanie i postanowiłem ulżyć sobie w cierpieniu. Wypiłem „setkę” a później postanowiłem, że napiję się jeszcze trochę. Następnego dnia znów postanowiłem zrobić sobie przerwę w piciu. Nawet nie wiedziałem, że kieliszek z kolegą rozpocznie kolejną popijawę. Najgorzej było w domu. Kiedy żonie tłumaczyłem, że postanowiłem dzisiaj nie pić albo nawet tydzień, to usłyszałem, że na moim słowie nie można polegać. Pomyślałem sobie - mieć zasady to jedno, ale być ich niewolnikiem to co innego. Tak się zdenerwowałem, że bałowałem kilka dni. Żona, zawieszona w niepewności, nie wiedziała czy tego dnia wrócę do domu czy nie, czy już postanowiłem zakończyć balangę albo w jakim jestem stanie. Jedno co wiedziała, to to, że moje zasady gdzieś się zagubiły w gorzale, że wymagam pomocy. Gdy wstąpiłem do AA nie miałem problemu z postanowieniem aby dziś nie pić. Co jak co, to posiadałem wyjątkową łatwość podejmowania postanowień. Kłopoty zaczęły się za kilka dni. Jakoś nie miałem ochoty podejmować kolejnej decyzji o niepicciu, tym bardziej, że koledzy od gorzałki czekali. Chyba tylko wyjątkowo serdeczna atmosfera mityngu pozwoliła mi zachować abstynencję. A później był następny mityng, następny.... Tak minęło kilkanaście lat i jakoś nie miałem okazji aby zmieniać postanowienia dotyczące nie picia. W tym czasie wyczytałem w naszej literaturze: „Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według których należy żyć.” (*Anonimowi Alkoholicy wkracają w dojrzałość* str.331) Te słowa mówiły o moim pijanym życiu. Nie potrafiłem wytrwać we własnych postanowieniach. **Raczej starałem się postanowienia dostosowywać do aktualnych potrzeb.** Nikt nie potrafił zrozumieć moich zachowań. Pewnie ja sam również. Nawet najbliżsi woleli się odsuwać ode mnie niż ciągle przeżywać przykre niespodzianki jakie im sprawiałem. Wpadałem w pułapkę cierpień samotności. Dzisiaj drogowskazem życia jest głośne deklarowanie oraz spełnianie zasad AA. Są one sprawdzoną wskazówką, jak żyć, aby nie wpadać w tarapaty. Moje działania są czytelne i jasne dla innych. Dzięki temu łatwiej mi jest porozumiewać się. Ludzie wiedzą, czego się mogą po mnie spodziewać.

Mam nadzieję, że nowi przyjaciele z mityngu znajdą w sobie tyle wytrwałości, aby zdrowych postanowień nie zmieniać co chwilę jak to kiedyś ja robiłem. Wiem ile wymagało to wysiłku ode mnie. Dlatego każdego z nich zapewniam o wielkim szacunku. Nie jest łatwo trwać w wierności dziedzictwu AA.

Pozdrawiam pogodnie
Marek Warszawa



kowo wynajmowaliśmy mieszkanie. Dziś mam już własne kupione w części za kredyt, który oboje spłacamy. Wyposażyliśmy je we wszystkie niezbędne sprzęty. Czasem trudno było nam utrzymać się. Moja żona podniosła międzyczasie swoje wykształcenie. Ma szansę na lepszą pracę. Oboje ciężko pracujemy. Spełniły się moje wszystkie najszybsze marzenia. Jest tak jak śniłem i zawsze chciałem żeby było. Nie boję się listów poleconych, wezwań ani stukania do drzwi. Jestem w porządku. Mam popłacone wszystkie rachunki. Wreszcie nie czuję się gorszy. Czasem trudno mi w to wszystko uwierzyć. Mam wrażenie, że jestem wybrany przez Boga. Nie wiem czym sobie na to wszystko zasłużyłem, ale jest mi dobrze. Udzielałem się także w fundacji „Sławek” wspierającej pierwsze dni życia na wolności byłych skazanych. Organizują oni kursy doszkolające. Organizują naukę zawodu. Wskazują miejsca noclegu zaraz po wyjściu z więzienia. Wspierają tych, którzy po wyjściu z ZK nie mają dokąd pójść a chcą utrzymać trzeźwość. W ramach wolontariatu w fundacji mam w najbliższą sobotę zapiekować się jednym ze skazanych, który wyjdzie na przepustkę z ZK. Będę, mówiąc humorystycznie - jego „aniołem stróżem”. Po przepustce odprowadzę go do ZK. Od niego zależy czy zechce skorzystać z programu pomocy byłym więźniom. Każdy ma taki wybór – być wolny i żyć, albo wrócić i zdychać w kryminale. Wiem, że nie jest łatwo wytrwać samotnemu, ale jest to możliwe przy pomocy AA, i innych fundacji wspierających więźniów. Wszystkim za murem życzę spełnienia marzeń i rychłej wolności.

Wszystko jest możliwe póki nie pijemy!

Zbyszek alkoholik

rozmawiał Lechu02

Już nigdy nie będziesz sam.

Leżał przy oknie, po prawej stronie. Jak my wszyscy po zawale, denerwował się trochę i nie mógł spać. Co chwilę sięgał do pakunku obok siebie, coś tam wyciągał i zjadał. Zaintrygowany swoim zachowaniem. Zapytaliśmy, co takiego tak chowa. Powiedział, że to jest placek drożdżowy. Żona od lat szykuje mu aby miał na śniadanie i kawalek do pracy. Bez tego placeka nie wyobraża sobie dnia. Od tego momentu aż do znudzenia, kilka razy dziennie wysłuchiwaliliśmy opowieści jaka to wspaniała jest żona i jak wspaniale wypieka ten placek. Nie powiem, ale w duszy pojawiła mi się zazdrość. Z kolegą po prawej od drzwi wprosililiśmy się na poczęstunek. Przyszła niedziela i jak w szpitalu bywa mnóstwo odwiedzających. Już z daleka uśmiechnięty od ucha do ucha pokazywał, że placek jest i będzie uczta. Do dziś nie wiem, czego z kolegą oczekiwaliśmy ale efekty były zwyczajne. Placek okazał się bardzo podobny do wielu innych, jakie miałem okazję próbować, tyle, że świeży i przez to może bardziej pachnący. Jednak gotów byłem potwierdzić, że jest najlepszy na świecie gdy patrzyłem na szczęśliwą twarz kolegi. To placek, który upiekła jego żona i to było najważniejsze. Można szukać obrazu wielkich miłości jak Romeo i Julia, Antoniusz i Kleopatra albo innych. Tu miałem najpiękniejszy, do tego pachnący.

Pewnie w tym momencie ktoś zapyta, a jaki to ma związek z programem AA i trzeźwością? Jest odpowiedź. W czasie niedzielnych odwiedzin zdziwił się kolega, ten od drzwi - miałem go najbliżej - dlaczego odwiedziło mnie tak wielu ludzi. Do niego nikt nie przyszedł a do mnie

koholowych występach. Bardzo się spociłem na swoim pierwszym mityngu. Nic nie rozumiałem, byłem strasznie spięty. Dostałem oczywiście brawa. Spotkałem się z akceptacją i przylgnąłem do grupy na ul. Goplańskiej. Czasem jeździłem na inne i to jak najbardziej odległe mityngi, żeby nikogo ze starych znajomych nie spotkać. Już po pół roku parzyłem na Golańskiej herbatę, potem zrobili mnie skarbnikiem, a następnie mandatariuszem. Imponowało mi to zaufanie jakim mnie obdarzono. To wówczas była liczna grupa i umycie około 60 szklanek i posprzątanie po mityngu wymagało dużo pracy. Miałem dużo czasu więc robiłem to. Nie zawsze byli chętni do pomocy.

Po pierwszych 4 latach w AA zorientowałem się, że zbyt wiele tych służb na siebie nabrałem. Pomagały mi one w tym okresie utrzymać trzeźwość, to prawda. Miałem wrażenie że nadmiernie mnie nimi obwieszano. Potem stopniowo wycofałem się z nich dając miejsce innym.

A jak dzisiaj słyszysz innym AA?

Po pierwszym roku trzeźwości poszedłem na mityng do ZK. Ubrałem się elegancko w krawat, kurtkę skórzaną i poszedłem. Jako odwiedzającemu przypięli mi identyfikator i prowadzili korytarzami na mityng. Zobaczyli mnie znajomi skazani i zaczęli do mnie pokrzykiwać bo sądzili że znowu zostałem zatrzymany i mam wyrok do odsiadki. Speszycie mnie to tak, że aż zakryłem identyfikator. Chodzę od tamtej pory do Zk bo uważam, że mogę komuś zagubionemu jak ja kiedyś pomóc, pokazując, że nie musi popełnić tych samych błędów. Chodzę na Białolekę, czasami na Mokotów, na Kamczatkę. Jestem żywym świadectwem, że można żyć bez gorzałki i ucziwie. Mam takiego podopiecznego w ZK, któremu obiecałem pomóc jak wyjdzie za 1,5 miesiąca. Nie dam mu pieniędzy, ani recepty jak żyć, ale spróbuję pomóc mu załatwić pracę, pokazać co ja sam zrobiłem. Wiem że ja za niego nie wytrzeźwieję. Chodzę do ZK bo i mnie to trochę pomaga - nie zapomnieć skąd przyszedłem. W ZK są specyficzne warunki, które mogą być trochę zniechęcające dla innych AA z zewnątrz. Trudno tam się otworzyć z oczywistych względów. Wszyscy skazani wiedzą, że ja nic nie przynoszę nie przekazuję, nie załatwiam żadnych spraw na wolności. Służby więzienne są bardzo przychylnie naszym spotkaniom aowskim. Wydaje mi się, że i im na tym zależy aby pomóc tym którzy chcą przestać pić. My chodzący do ZK jesteśmy wdzięczni za tę możliwość. Procedury służb więziennych są trochę rygorystyczne, lecz przez ten czas przywykłem do nich i rozumiem że musimy się do nich stosować. W końcu jesteśmy tam gośćmi.

Możesz powiedzieć co przez 10 lat zmieniłeś w swoim życiu, jak jest obecnie?

Trudno mi było podjąć pierwszą pracę z taką przeszłością. Jak szedłem na rozmowę to z góry się denerwowałem, że mnie nie będą chcieli, wygonią. Myślałem – po co komu taki potatutowany recydywa? Zatrudnił mnie człowiek związany z AA – dał mi szansę a ja z niej skorzystałem. Mam stałą pracę i jestem w niej szanowany. Mój pracodawca obdarzył mnie od pierwszych dni dużym zaufaniem. Jestem bardzo wdzięczny jemu i jego rodzinie za pomoc którą mi okazał. Bardzo mi pomógł. Potrzebowałem wówczas każdej pracy. Dzięki wytrwałości i determinacji zrealizowałem swoje marzenie żeby mieć prawo jazdy. Zawsze chciałem być kierowcą jak mój nieżyjący już ojciec. Pierwszy samochód dostałem od pracodawcy – Wartburga. Potem kupiłem sobie lepszy. Wszystko za własne zarobione ucziwie pieniądze. Od czterech lat mam własną rodzinę. Ożeniłem się z piękną kobietą i mam z nią śliczną ukochaną córkę. Obiecałem sobie i mojej córeczce, że nigdy nie zobaczy mnie pijanego. Począ-

Koncepcja XI

czyli o tym, aby na każdym poziomie służb wybierać najlepszych kandydatów gwarantujących rzetelne wykonywanie podjętych obowiązków

Chociaż to Powiernicy ponoszą ostateczną odpowiedzialność za administrowanie służb świadomych, powinno się zawsze zapewnić im najlepsze możliwe zespoły, dyrektorów spółek, kierowników, personel i konsultantów. Dlatego zawsze powinno się poważnie traktować kwestie składu zespołów i ich prezydów, osobiste kwalifikacje ich członków, sposób wprowadzania do służby, system rotacji, relacje między nimi, specjalne prawa i obowiązki kierowników, pracowników, konsultantów, łącznie z odpowiednią gratyfikacją finansową tych pracowników. - Tekst nieautoryzowany

Minęło już 10 lat działalności Fundacji BSK AA w Polsce i jak możemy się przekonać, udało się jej wprowadzić wiele zmian w życie Wspólnoty AA. Dotyczy to choćby wydawanej literatury, organizacji zlotów radości, konferencji itp.. Postęp jest widoczny gołym okiem. Jednak obok kompetentnego przywództwa Powierników, fachowości dyrektorów, sukces Fundacji zależał w równym stopniu od harmonijnej współpracy z anonimową rzeszą pomocników. To ich zaangażowanie i poświęcenie, albo też brak tych cech, zadecydował o skuteczności bądź słabości naszych struktur. Pracownicy BSK, Konferencja Krajowa czy Regionalna wraz ze wszystkimi Komisjami i zespołami pomocniczymi tworzą obserwowany przez nas fragment całej światowej służby, której wartość będzie mierzona na podstawie tego, co w niej możemy zobaczyć. Chodzi o to, aby nie tylko *wspierać* światowe przywództwo Powierników, ale w istocie również je z nimi *dzielić*, oczywiście w swoim zakresie. Okazuje się, że służba mandatariusza jest taką pierwszą służbą. Choć reprezentuje sumienie swojej grupy to poprzez spotkania intergrupy oraz udział w zespołach regionalnych uczy się troski o dobro naszej całej Wspólnoty. Region Warszawa dopracował się struktury służb opisanej w Karcie Konferencji. W niej określone są główne zarysy, w jaki sposób porozumiewają się członkowie AA, jak powstaje sumienie Regionu, jakie kroki uważamy za najlepsze dla przyszłości naszej Wspólnoty albo kto ponosi odpowiedzialność za obraz AA.

I tak najwyższym organem decyzyjnym jest Konferencja Regionalna. Zbiera się dwa razy do roku */trzecia sobota października oraz kwietnia, chyba, że postanowienie Rady Regionu jednorazowo zmieni termin/*. Wierzymy, że jej postanowienia przyczynią się dla dobra naszej Wspólnoty i dla nas samych. Czasami niektórzy członkowie Konferencji mają odmiennie zdanie, jednak zawsze mają szansę wypowiedzenia i uzasadnienia swoich poglądów aby zanotować je w zapisie Konferencji a jeśli przyjdzie pora, to powrócić do odłożonej sprawy.

Organem wprowadzającym w życie wskazania Konferencji jest Rada Regionu. W czasie jej spotkań odbywających się w nieparzyste miesiące, w trzecie soboty o godz 16.00 w naszym PIKu przedstawiciele intergrup, służb krajowych i regionalnych omawiają najważniejsze bieżące wydarzenia. Wtedy podejmowane są niezbędne decyzje wykonawcze.

Region Warszawa tworzą członkowie AA skupieni obecnie w 8 intergrupach: WARS, SAWA, PÓLNOC, WSCHÓD, NAREW, ATLAS, MAZOWIECKA oraz MOKOTÓW a każda z nich jest samodzielnym gospodarzem na swoim terenie, odpowiedzialnym za niesienie posłania

AA. W związku z tym, że żadna z intergrup nie ma obowiązku uczestniczenia w działaniach Regionu, aczkolwiek jest to oczekiwane, należało tak stworzyć strukturę Regionu aby mogły być realizowane jego potrzeby niezależnie od postawy intergrup czy nie współpracujących grup. Zostały powołane zespoły regionalne: do spraw organizacyjnych, literatury, internetu, informacji publicznej, zakładów karnych, finansów, kolporterów. Istnieje również redakcja regionalnego biuletynu informacyjnego MITYNG ściśle współpracująca z zespołem literatury. W miarę potrzeb Konferencja może powołać dalsze zespoły. Przyjrzymy się kilku z nich. Już same nazwy wyraźnie mówią, jaki jest zakres ich odpowiedzialności.

Zespół ds organizacyjnych

Możliwe, że jest to najważniejszy ze wszystkich zespołów regionalnych. Już kilka lat temu zobaczyliśmy, że ilość spraw omawianych na spotkaniach RR stała się zbyt duża aby wystarczająco wnikliwie im się przyrzeć. Stąd wynikła potrzeba powołania zespołu, który mógłby przejrzeć wszystkie sprawy, wraz z rzecznikiem rozwiązać prostsze, gruntownie zbadać ważniejsze i przedstawić Radzie rekomendacje, włącznie z opiniami mniejszości. Dzięki temu Rada Regionu może skoncentrować się na kwestiach naprawdę wymagających jej działania unikając popełniania błędów wynikających z pośpiechu. Rdzeń zespołu tworzą przedstawiciele intergrup, którzy posiadają długoletnie doświadczenie w naszej Wspólnocie aczkolwiek mogą w nim uczestniczyć również ochotnicy albo zaproszone osoby spoza AA. Wspólnie przygotowują program RR lub Konferencji dbając o to aby zainteresowani mogli zapoznać się z tematami, które będą omawiane. Swoim działaniem zespół wpisuje się w wizję jedności Regionu Warszawa. Wszyscy członkowie AA mogą mieć wrażenie, że „należą do zespołu”, przynajmniej mają takie prawo. Do zadań tego zespołu należy też obsadzenie wszystkich wakatów w służbach członkami AA posiadającymi jak najlepsze kwalifikacje, np jak stateczność i pracowitość. Ci członkowie praktycznie wpływają na trwałe sukces naszych służb. Uważne zastanowienie się, staranne rozpatrzenie i przeprowadzenie rozmowy kwalifikacyjnej, odmowa przyjęcia przypadkowych rekomendacji, dostatecznie wczesne przygotowanie list odpowiednich kandydatów - tak mają wyglądać podstawowe kryteria i sposoby działania tego zespołu. Sumiennie i bez przerwy muszą odrzucać wszelkie pokusy działania w pośpiechu lub pochopnej oceny. Równocześnie trzeba podkreślić, że żaden z zespołów regionalnych nie posiada władzy, nie może samodzielnie decydować o sprawach w regionie. Może jedynie przedstawiać rekomendacje odnośnie wszystkich spraw – zarówno do RR jak przez delegata/Powiernika służbie krajowej

Zespół ds finansowych

Jak mawiają, jest to miejsce, gdzie miesza się duchowość i pieniądze. Przeznaczony jest założenia jako forum wymiany doświadczeń dla skarbników grup AA. Tam uzyskują praktyczne wiadomości co dzieje się z pieniędzmi zbieranymi w grupach i przekazywanych do intergrup i regionu. Tu zdobywają informacje, czy mamy wystarczające fundusze aby podjąć zobowiązania finansowe. Wielu z nas, zarażonych filozofią patrzenia na świat przez różowe okulary zapomina, że potrzebujemy ludzi trzeźwo patrzących na życie, posiadających doświadczenie finansowe. Skutkiem tego pojawia się zdrowy i konstruktywny konflikt z pochopnym wydawaniem. Podstawowym działaniem tego zespołu jest dopilnowanie, aby finanse naszego regionu posiadały rezerwę na złe czasy i były zawsze wypłacalne. Każdego roku musi

Czuję się wybrany.

Jak masz na imię?

Mam na imię Zbyszek i jestem alkoholikiem.

Zbyszek ile ty masz lat, kim byłeś?

Mam prawie 50 tkę na karku.

Odsiedziałem z małymi przerwami kilkanaście lat. Za każdym razem kiedy opuszczałem ZK obiecywałem sobie, że nigdy już tam nie wrócę. Ale wracałem i to szybko bo najczęściej po wyjściu szedłem do monopolu i w stare towarzystwo. Tak naprawdę nie wiele się napiłem, nie zdążyłem bo większość dorosłego życia spędziłem w ZK. Wracałem tam 6 razy. Pierwszy raz trafiłem za kraty jako 17 latek a potem to już poleciało. W ZK byłem twardzielem, grypsowałem, a tych których pokazywali w TV, jak zmienili swoje życie uważałem za frajerów. Nigdy nie myślałem o sobie, że jestem alkoholikiem. Wszyscy, ale nie ja. Po prostu przy każdej okazji najważniejsze było zdobycie pieniędzy na gorzałę i wówczas dopuszczałem się przestępstw. A siedziałem za niewinność – tak myślałem.

Nigdy nikt ze mną nie rozmawiał po trzeźwemu, tak po ojcowsku. Nikt mi nie pomógł zobaczyć że popełniam te same błędy. Nikt nie zasugerował żebym może raz spróbował inaczej żyć skoro za każdym razem wychodzi mi źle, a sam jakoś nie umiałem wyciągnąć wniosków.

O czym myślałeś zaraz po wyjściu z ZK, co się z tobą stało?

Wiesz, tak naprawdę nie miałem nic. Ani kochanki, ani mieszkania. Żadnego zawodu. Nie miałem pracy. Miałem wilczy bilet recydywisty, nic nie umiałem, nie chciało mi się po prostu żyć. Tak naprawdę to w pierwszych dniach wolności chciałem zapisać się na śmierć, bo skoczyć z wysokości nie miałem odwagi. Nie widziałem sensu życia. Jedyne mama wspierała mnie i czasem dała mi jeść. Zdażyłem załapać w tym krótkim czasie kilka „artykułów”, wywieźli mnie na Kolską i chyba to mnie trochę otrzeźwiło. Ale naprawdę to lekarka na detoksie w szpitalu w Drewnicy powiedziała mi, że jest sposób aby nie pić. Podpowiedziała mi, żebym zgłosił się na terapię do Instytutu Psychiatrii na Sobieskiego i tak zrobiłem. Tam po pierwszych rozmowach zostałem skierowany na 20 mityngów, a potem poddałem się terapii. Wnerwiali mnie inni uczestnicy zajęć. Czuję się od nich gorszy. Ja recydywista, podziargany, a tu obok mnie jakiś doktorek, jakiś młodzik co to troszkę popił i już mówi że ma problem. Czuję się tam najgorszy z możliwych. Jedna ze szczerych rozmów z przyjacielem AA pomogła mi przełamać niechęć. I jakoś to poszło, uczęszczałem.

Ile lat udaje ci się nie pić?

Niedługo będzie już 10 lat jak nie piję i wydaje mi się, że udało mi się zmienić swoje życie na tyle aby dzisiaj czuć się szczęśliwy. Prawie tyle samo czasu nie palę papierosów i nie piję kawy.

Pamiętasz swój pierwszy mityng?

Do AA trafiłem po kilku tygodniach od ostatniego pobytu w ZK i po tych początkowych al-



pieniądze na służby, powinniśmy należycie wynagradzać pracowników. Oczywiście powyższe słowa dotyczą obecnie jedynie plac w BSK. W naszych służbach regionalnych nie mamy na tyle pieniędzy aby myśleć o płatnych pracownikach. Nie jesteśmy też bogatymi dobroczyńcami, którzy wspierają chorych i ubogich albo fundują różne atrakcyjne imprezy, szczególnie za cudze pieniądze. W ramach własnych środków pomagamy innym, aby pomóc sobie samym. Możemy tylko pamiętać o zwrocie kosztów niezbędnych do wykonania służby. Np, za dojazd na spotkania warsztaty, konferencje, itp..., poza miejscem zamieszkania. Lecz równocześnie oczekujemy sprawozdań z tych zajęć. Służby to nie są darmowe wycieczki.

3. Rotacja służb

Głównym powodem przyjęcia zasady rotacji było bezpieczeństwo i ciągłość naszych służb. W ten sposób zostało usuniętych wiele pokus niszczącej rywalizacji czy dominacji. Każdy ma jednakową szansę aby jak najlepiej wykorzystać „swoje pięć minut w życiu”. Jednak najlepiej zasadę rotacji zaleca jeden z przyjaciół mówiąc – „**trzeba dać innym potrzebować**”. Duch współpracy weteranów i nowicjuszy jest chyba największym dobrem jakim została obdarzona nasza Wspólnota. Po spełnieniu swej służby możemy pomóc następcy sprawując przy nim duchową opiekę. Wiemy też, że im bardziej odpowiedzialne zadanie, tym dłuższego czasu potrzeba aby się przygotować na jego wykonanie, jeżeli chcemy, aby było skuteczne. Na przykład, prowadzącego mityng można zmienić co sześć miesięcy, mandatariusza co rok. Ale abyśmy mieli pożytek z delegata, musi służyć dwa lata, a Powiernik - trzy. W Regionie Warszawa została przyjęta zasada, aby służby kierownicze jak np.: przewodniczący zespołu, rzecznik Regionu, delegat SK wybierać odpowiednio wcześniej aby wybrany miał czas przysposobić się do służby. Jest tylko jedna funkcja, która w AA nie podlega rotacji, to funkcja zwykłego uczestnika mityngu, i to niezależnie od pełnionej obecnie czy kiedyś funkcji.

4. Udział pracowników BSK w regionalnych spotkaniach służb AA

Wiele omawianych spraw organizacyjnych wymaga szerszego spojrzenia. Choćby sprawa organizacji zlotów radości, wynajęcia sal, itp.. Wymaga podpisania umów z instytucjami. W takich sytuacjach możemy korzystać z usług pracowników BSK lub ich pełnomocników. Powinniśmy przy tym traktować ich z całym szacunkiem należnym przyjaciołom i współpracownikom pamiętając, że w BSK skupiają się doświadczenia służb z kraju, dopływają również informacje z całego świata, a więc możliwe jest, że koszyk potrzebnych wiadomości jest większy od naszych doświadczeń lokalnych. Zresztą jakakolwiek zdrowa współpraca musi mieć zawsze charakter partnerski, nie oparty na rywalizacji.

Pozdrawiam pogodnie Marek Warszawa 12 02 2006 r

ostrożnie oszacować dochody ze sprzedaży literatury i tak opracowywać plany wydatków aby nie było strat czy niegospodomości. Szczególnie podkreśla znaczenie 7 Tradycji. Pamiętam czas kiedy jedna z największych intergrup nie miała zaufania do służb Regionu i nie wносиła swego wkładu finansowego. Bolesnie to odczuwaliśmy. Dziś sytuacja diametralnie się zmieniła. Wpłaty z tej intergrupy i udział osobowy są największe. Oby więcej takich przemian.

Zespół informacji publicznej:

Trudno przecenić jego znaczenie. Oczywiście, marzy się aby większość członków była ekspertami w dziedzinie relacji ze społeczeństwem. / Czy nie jest to idealne miejsce dla dziennikarzy, redaktorów, pracowników agencji reklamowych osobiście związanych z programem AA? / Ale trzeba również podkreślić fakt, że zwykła komercyjna biegłość nie wystarczy. Z tradycyjnego konserwatyizmu AA, zawartego w sentencji „Przyciąganie, a nie reklamowanie”, jasno wynika, że profesjonalni członkowie tego zespołu powinni być w stanie przystosować swoje doświadczenie zawodowe do potrzeb AA. Zespół ten w swoim składzie powinien zawsze zawierać kilku członków AA, którzy - ze względu na długie doświadczenie - naprawdę „czują AA”, tzn. mają doskonale rozeznanie w całości naszego obrazu i tego, czego AA potrzebuje w relacjach ze społeczeństwem. Chodzi o to, żeby dotrzeć do milionów alkoholików. Musimy do nich dotrzeć bezpośrednio i pośrednio. Aby to osiągnąć, konieczne jest zrozumienie i przychylnie nastawienie społeczeństwa do AA. Musimy być w lepszych stosunkach ze środowiskiem medycznym, religijnym, pracodawcami, rządem, sądami, więzieniami, szpitalami psychiatrycznymi, i ze wszystkimi, którzy w swej działalności stykają się z cierpiącymi alkoholikami. Potrzebujemy ich dobrej woli. Ostatnio coraz częściej słyszymy o spotkaniach z w/w środowiskami. Nazywamy je mityngami informacyjnymi. W czasie takiego spotkania podajemy wiele szczegółów na temat naszej Wspólnoty, przekazujemy zestawy materiałów informacyjnych. Zanotowaliśmy już wiele pozytywnych rezultatów. Ciesząc się z nich mamy jednak przeświadczenie, że nawet jedna gafa popełniona publicznie zniechęca. Stąd wyraźna ostrożność w poczynaniach. Odwrotnie, każdy sukces w relacjach ze społeczeństwem zaprasza w naszym kierunku nowe rzesze cierpiących alkoholików.

Zespół d/s internetu

Chyba żaden z naszych zespołów nie wprowadził tylu zmian w życiu Wspólnoty co zespół d/s internetu. Powstał kilka lat temu a już dzisiaj trudno sobie wyobrazić jego brak. Po pierwsze przejął trud opracowywania książeczki adresowej. Zgromadzone tam informacje są dostępne również na stronie internetowej Regionu obok informacji z życia Regionu. Możemy tam znaleźć zaproszenia do udziału w służbach, warsztatach ale również imprezach jubileuszowych. Wagę zespołu podkreśla fakt, że Konferencja Regionu Warszawa przyjęła zmianę w zapisie Karty Konferencji powołując służbę łącznika internetowego, do którego zadań należy polepszanie bieżącej łączności z intergrupami / łącznicy intergrup/ oraz służbami internetowymi służby Krajowej. Ponadto łącznik ten obsługuje system informacyjny EMITENT przez wysyłanie informacji do zainteresowanych życiem naszej Wspólnoty członków AA posiadających dostęp do internetu. Z tym zespołem współpracuje zastępca rzecznika Regionu d/s archiwum

Zespół d/s literatury

Prawie każdy z nas wie, że BSK AA w Warszawie wydało już większość książek AA. Podob-

nie jest z broszurami. Tymi zagadnieniami zajmuje się pracownik Biura wraz Komisją Literatury oraz działem kolportażu. Oni ponoszą odpowiedzialność za wznawianie istniejących książek i broszur, również za stworzenie nowych broszur, które mają sprostać nowym potrzebom lub zmienionym warunkom. Powstaje więc pytanie, czym ma zajmować się zespół ds. literatury w Regionie? Odpowiedź jest prosta. W tym środowisku przygotowuje się do służby przyszły delegat/powiernik służby krajowej. Po drugie chodzi o to, aby dla naszych członków, przyjaciół i szerokiego społeczeństwa każdy aspekt AA mógł być dostępny w odpowiedniej i zrozumiałej formie pisanej. To, co tak dobrze nam wychodzi, kiedy mówimy, musimy również oddać w druku. I koniecznie w duchu AA! W warszawskim zespole literatury powstało wiele różnych ulotek, które zdały egzamin w naszym środowisku a teraz, po odpowiednich modyfikacjach - wydane przez BSK - są wykorzystywane w całym kraju. Zespół literatury jest też naturalnym środowiskiem, do którego doświadczeń i współpracy mogą odwoływać się delegaci. Nie sposób również pominąć uczestnictwa członków zespołu literatury przy opracowaniu zapisów z doświadczeń wypowiadanych na naszych warsztatach Tradycji, Koncepcji albo tematycznych. W ten sposób doświadczenia z naszego regionu mogą służyć pomocą alkoholikom nawet w najodleglejszych zakątkach globu; są ostatnio bardzo poszukiwaną lekturą. Warto podkreślić, że jest to praca honorowa, bez oglądania się na zapłatę albo inną gratyfikację. Wielką satysfakcją jest, gdy informacje ukażą się w biuletynie regionalnym **MITYNG**.

W ten sposób przeszliśmy do biuletynu informacyjnego Regionu Warszawa **MITYNG**, który również posiada zespół redakcyjny. Do jego zadań należy pomaganie redaktorowi naczelnemu w wyborze tematu przewodniego oraz treści zawartych w biuletynie. Zachęca aowców do spisywania doświadczeń, przekonuje o wartości takich zapisów nie tylko dla innych ale i dla nich samych. Chyba nic tak nie porządkuje naszych myśli jak przeczytanie własnych zapisów. Ujmując redaktorowi (jak dotąd - wolontariuszowi) część jego ciężkiej pracy. Zbiera wartościowe informacje z życia Wspólnoty AA. Jest to również miejsce, w którym nabywają wprawę przyszli redaktorzy. Bywa czasami, że materiały opracowane w redakcji **MITYNGU** spotykają się z przychylną oceną redakcji ogólnopolskiego biuletynu **ZDRÓJ** i tam zostaną wykorzystane. Jest to dla nas wielki zaszczyt.

Z zespołem ds. literatury i redakcją **MITYNGU** współpracują kolporterzy grupowi. Oni również mają swój zespół, podczas którego wymieniają się doświadczeniami, sukcesami i trudnościami w sprzedaży naszej literatury. Wielką wagę przykładają zarówno do upowszechnienia literatury AA jak również do "czystości stolika literatury AA". Chodzi o to aby patrząc na wystawioną literaturę nowicjusza nie budował sobie fałszywego obrazu, czym jest a czym nie jest Wspólnota AA. Członek AA dba o interesy AA i daje temu wyraz. Zespołowi przewodniczy **Kolporter Regionu**.

Swoją specyfiką charakteryzuje się niesienie posłania AA do zakładów, gdzie przebywają osadzeni po wyrokach sądowych albo w aresztach śledczych. Doświadczeniami z tej służby dzieli się członkowie AA w czasie spotkań **zespołu ds. ZK**. Ważne jest aby stale zadawać sobie pytanie, czy daną służbę można czynić bardziej efektywną. Wraz z zespołem literatury członkowie tego zespołu opracowują historie osobiste ludzi, którzy otrzymali posłannictwo AA w zakładzie kamnym a teraz, po wyjściu z więzienia kontynuują trzeźwość przy pomocy programu AA.

Możliwe, że ukaże się specjalna publikacja. Są również inicjatorami spotkań informacyjnych z kuratorami, terapeutami pracującymi w ZK itd... Bądźmy przyjaźni dla naszych przyjaciół, to wszystkim się opłaca.

Szczegółowe opisanie operacyjnej strony zespołów Rady Regionu Warszawa zajęłoby zbyt dużo miejsca. Ale uwaga. Ich spotkania odbywają się najczęściej w naszym regionalnym punkcie informacyjnym **PIKu**. Szefem tego Punktu jest **zastępca rzecznika Regionu ds. PIKu**. On wraz z podobnymi funkcyjnymi wybranymi w intergrupach opiekuje się sprawami administracyjnymi, zabezpiecza miejsce i termin na spotkania warsztatowe, gospodaruje kapeluszem zebranych w tym lokalu. Jak widzimy, każda ze służb w AA posiada swoje kierownictwo wykonawcze, do którego przyłączają się ochotnicy. Od jakości kandydatów do służb zależy w dużej mierze przyszłość Wspólnoty. Równocześnie przez udział w różnych zespołach otrzymujemy szansę aby rozwinąć w sobie potrzebne cechy. Nie chcę sobie wyobrażać co się dzieje, jeśli wybieramy kogoś, kto ma zupełnie odmienne wyobrażenie o swych obowiązkach niż ci, którzy go wybierają, albo lekceważy opinie innych.

Troska o dobór kandydatów do służb każe przyjrzeć się kilku dalszym uwagom:

1. *Rozróżnienie między kierownictwem wykonawczym i wyznaczającym politykę:*

Każda czynna służba zawsze musi być sprawowana przez jedną osobę, wspomaganą przez tylu pomocników, ilu potrzeba. Zarząd lub zespół nigdy nie jest w stanie aktywnie kierować czymkolwiek. Równocześnie żałośnie wygląda przywódca nie prezentujący własnych poglądów, odwołujący się jedynie do opinii śpierających się alkoholików. Funkcja ta musi być przekazana jednej osobie posiadającej znaczną swobodę i władzę do wykonania swojej pracy. Powiernicy w całości przekazali wykonanie woli Konferencji Krajowej czy Regionalnej w ręce rzeczników regionów. Oni są głównymi administratorami i kierownikami na swoim terenie. Pamięamy przy tym, że podstawowa zasada dobrego zarządzania mówi, że ktokolwiek ponosi odpowiedzialność za konkretne zadanie, musi posiadać konieczną do jego wykonania władzę, fundusze, personel i wyposażenie. Tę rolę pełnią zespoły służb w naszym **PIKu**. Natomiast wykorzystanie umiejętności kierowniczych rzecznika Regionu oznacza, że część zadań będzie zdecydowana przez niego, a część przygotowana w zespołach regionalnych.

2. *Wynagradzanie pracowników:*

Kluczowe osoby w Fundacji BSK AA są członkami AA; muszą nimi być. Ale polityka płacowa wobec nich bywa często źle rozumiana. Wielu członków AA traktuje służby AA jako rodzaj instytucji charytatywnej, która za nic nie płaci. Pamięamy, że nasza Wspólnota jest równieżyteczna dla nas jak i dla nowo przychodzących, że przyczynia się dla ogólnego dobra. Jej istnienie nie może zależeć tylko od dobrej woli ochotników. Na różnych szczeblach służb muszą być opłacani pracownicy, szczególnie na styku z instytucjami spoza AA. Jednak równocześnie wierzymy, że wysokość wynagrodzenia powinna być porównywalna z wynagrodzeniem za podobne usługi poza AA. Powinniśmy również pomyśleć o znanym fakcie, że niska płaca powoduje, że pracownik może się poczuć niepewnie i nieudolnie. Na dłuższą metę, jest to bardzo szkodliwe. Nie jest to ani dobre duchowo, ani dobry interes. Zakładając, że są

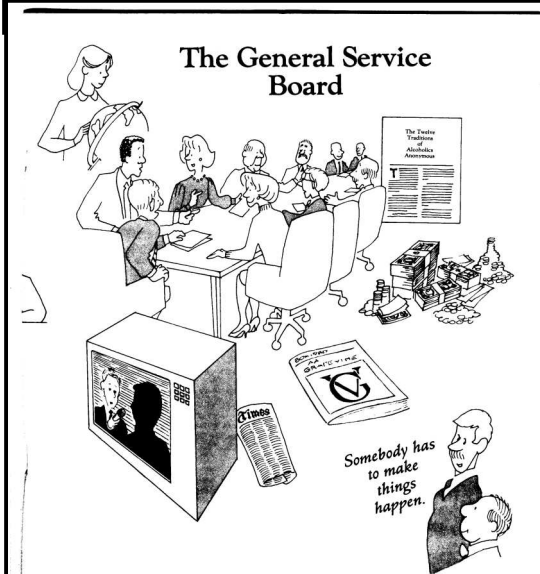
KONCEPCJA
JEDENASTA

11

WARSZTAT ZEROWY 200... r



12 Koncepcji AA Ilustrowane



Kilka słów do uczestników warsztatów:

Drodzy Przyjaciele!!!
Wspólnota nasza staje dzisiaj przed nowym wyzwaniem. Przed laty wiele zrozumienia przyniosły nam warsztaty Tradycji AA. Mówiliśmy wtedy, w jakich warunkach najskuteczniej możemy trzeźwieć. Dzieliłiśmy się swymi doświadczeniami opowiadając co nam pomaga, a co przeszkadza. Dowiedzieliśmy się też, że szczerze zaangażowanie we wspólnotowe służby często w istotny sposób pomaga w procesie zdrowienia. Dzisiaj stajemy przed kolejnym zadaniem.

Chodzi o to aby zacząć formułować doświadczenia z przebiegu służb. Mamy nadzieję, że odpowiedzi na przedstawione pytania przybliżą uczestnikom tematykę zasad odbywania służb. W ten sposób prześlemy nasze doświadczenia innym alkoholikom.

Nasze doświadczenia przekazujemy dalej!

*Zalecenia konferencji realizuje Rada Regionu poprzez Rzecznika, zastępców Rzecznika i same Zespoły. Oraz przez wszystkie zaangażowane służby. *Ważne są zespoły tematyczne i ich przewodniczący.

7. Czy za wykonywanie zleconego przez Radę Regionu lub Konferencję zadania przysługuje zwrot kosztów? Co z delegacjami do innych Regionów w ramach współpracy? Czy taki delegat winien jest przedłożyć sprawozdanie ze swej pracy?

*Za wszelkie wyjazdy „służbowe” winien zwracać organ delegujący, po wcześniejszym zaaprobowaniu wyjazdu. Oczywiście, że delegat winien przedstawić sprawozdanie, w końcu po to między innymi został delegowany! *Ostatnio Rada Regionu podjęła decyzję o zwrocie kosztów ale oczekuje pisemnego sprawozdania z działalności np. ze zlotu radości, z warsztatów. *Wydelegowane osoby mają **obowiązek** złożyć wyczerpujące sprawozdanie ze swoich zebranych doświadczeń z wyjazdu, funkcji, służby, zadania. Dopuszczalny jest zwrot kosztów po wcześniejszych uzgodnieniach.

8. Co znaczy, że odpowiedzialność za osobiste trzeźwienie jest związana z odpowiedzialnością za wybór do służb?

*Wyzdrowienie każdego z nas zależy od jedności AA. Moje wyzdrowienie zależy też od tego, czy moimi służbami przyczynię się zatem do trwania AA. Do trwania w jedności.

*Jakość pracy służb powinna przenieść się na jakość osobistego trzeźwienia.

*Kiedy wybieramy marnego delegata, skarbnika, rzecznika to ilość i jakość dostarczanych przez niego doświadczeń dla „szeregowego” AA będzie marna, a tym samym i trzeźwość jest zagrożona – choćby pod kątem świadomości.

* Jest ważne pytanie o **kompetencje**. Czym są kompetencje w AA? Czym kierujemy się wybierając kogoś do danej służby? Okazuje się, że kompetencje mogą być różne, w zależności od służby: gdyby w AA była potrzebna służba np. hydraulika okazałoby się podstawową kompetencją są umiejętności hydrauliczne. Są takie służby, które wymagają zaawansowanego już poziomu trzeźwości i zdrowia emocjonalnego, dużej dojrzałości osiągniętej dzięki wieloletniej pracy nad Programem AA. Sytuacja osobista kandydata do służb też może być ważna w niektórych wypadkach, szczególnie, gdy chodzi o te służby na umownym, przysłowiowym „świeczniku”. Czy osoba nie radząca sobie w życiu prywatnym, mająca właśnie sprawę rozwodową w sądzie, albo ścigana przez organa państwowe za malwersacje finansowe powinna piastować ważne funkcje w AA? Czy powierzmy pieniądze całego Regionu osobie skazanej za kradzież? Raczej nie – choć już np. pojedyncza grupa AA kierując się miłością może przekazać tej samej osobie funkcję skarbnika. Jednak zakres odpowiedzialności tych służb (w obu wypadkach mówimy o skarbnikach lecz na innym poziomie odpowiedzialności) wyznacza inny **zakres kompetencji**. W stanach Zjednoczonych kandydaci do najważniejszych służb, takich, jak np. Powiernicy, czy Rzecznicy, Skarbnicy Regionów muszą przedstawiać Wspólnocie rodzaj prywatnego C.V. moralnego. Okazuje się więc, że z najwyższą rozwagą należy podejść do wyboru służb, zastanawiając się zawsze nad tym **jakie kompetencje** powinny być ważne przy wyborze do danej służby.

Dopiszcie własne odpowiedzi.

KILKA MYŚLI Z NASZEJ LITERATURY

* Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według których należy żyć.

"Anonimowi Alkoholicy wracają w dojrzałość" str.331

ZASADY SŁUŻBY ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

- ◆ Każda grupa AA ma jeden główny cel: nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.
- ◆ Każda grupa powinna być samowystarczalna.
- ◆ Działalność we wspólnocie powinna na zawsze pozostać honorowa.
- ◆ Anonimowi Alkoholicy nie powinni nigdy stać się organizacją; dopuszcza się jednak tworzenie służb i komisji bezpośrednio odpowiedzialnych wobec tych, którym służą.
- ◆ Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami; oni nami nie rządzą.
- ◆ Staramy się nieść posłanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach. *"Anonimowi Alkoholicy wracają w dojrzałość" str.179*

Pytasz mnie, po co nadal biorę udział w służbach? - odpowiedź prosta.

Po pierwsze - pamiętam smak cierpienia, po drugie - polubiłem trzeźwe życie
anonim

PYTANIA I ODPOWIEDZI DOTYCZĄCE JEDENASTEJ KONCEPCJI

1. Jakie funkcje spełniają poszczególni pracownicy w BSK? Czy można dodatkowo powołać pracowników do wykonania zleconych zadań?

*Pracownicy BSK wypełniają zawody wymagające wielkiej wiedzy z zawodowej i dużej ilości czasu, a to nie jest możliwe do spełnienia w przypadku służby społecznej. Do każdej potrzebnej służby i poszczególnego zlecenia można zatrudniać odpowiednie osoby lecz w porozumieniu z powiernikami i zespołem finansowym. * Dyrektor BSK kieruje pracami fundacji i reprezentuje ją na zewnątrz, księgowy prowadzi finanse, kolporter zajmuje się wysyłką literatury i współpracą z drukarnią, sekretarka odbiera telefony, prowadzi korespondencję. * BSK może powoływać pracowników do określonych zadań, np. uporządkowania archiwów, stworzenia systemu informacyjnego w Internecie. *Można powoływać pracowników spoza AA, tak jak to wskazują nasze Tradycje, a w szczególności Ósma Tradycja.

2. Czy osoby płatnego personelu BSK i redakcji ZDROJU muszą być członkami wspólnoty AA? Kim są opłacani pracownicy? Jak są wynagradzani? Jakie zadania stoją przed powiernikami kl.A?

*Nie muszą. Ważne są: kompetencje i umiejętności, w zależności od wykonywanego

zadania. Trzeba w związku z tym głęboko wnikać w kompetencje, które będą różne, w zależności od funkcji, czy zadania (czasem wystarczy sama „fachowość” w danej dziedzinie, w innych wypadkach ważne będzie doświadczenie w AA). *Pracownicy BSK i ZDROJU nie muszą być członkami Wspólnoty lecz winni pracować podporządkowani zespołom złożonym z AA. Niektórzy pracownicy są na etacie, bądź na umowie-zleceniu, tak jak redaktor ZDROJU. Pracownicy są wynagradzani adekwatnie do podobnych stanowisk poza AA. Powiernicy z uwagi na największe zaufanie w AA weryfikują i koordynują prace zespołów. *Nie muszą być członkami AA ale muszą współpracować z członkami Wspólnoty. *Powiernicy klasy A to nie alkoholicy, dla których Wspólnota jest bliska, rozumieją jej potrzeby lecz patrzą chłodnym okiem i mogą nas reprezentować na zewnątrz. *Nie miałem ostatnio okazji poznać zadań powierników ani pracowników BSK. Dziwi mnie wyjazd dyrektora do Carlsbergu – to był wyjazd prywatny, czy służbowy?

3. Czy wśród opłacanych pracowników BSK istnieje rotacja? Jeżeli tak, to jak się ona odbywa? Co oznacza przyjęcie sprawozdania przez Konferencję?

Nie wiem, czy istnieje rotacja wśród zatrudnianych pracowników w BSK. Ale nie wydaje mi się, żeby musiała istnieć, bo po co? W końcu w tym wypadku patrzmy tylko na fachowość, a nie rozpatrujemy takiej pracy, tak jak służb w samej Wspólnocie. *Przyjęcie sprawozdania to jednoczesny akt zdania sprawy przez służby z przydzielonych zadań. To moment sprawdzenia, jak się ma przyjęta odpowiedzialność do finalnych rezultatów.

*W naszej Wspólnocie AA płatni pracownicy BSK nie rotują, poza dyrektorem BSK, lecz sposób tej rotacji nie jest mi znany. *Redaktor ZDROJU nie rotuje, jest to ta sama osoba od kilkunastu lat. W innych krajach znane mi są czytelne zasady rotacji płatnych służb. *Do tej pory słyszałem jedynie o rotacji, jeśli chodzi o dyrektora BSK.

4. Czy opłacani pracownicy mają prawo korzystania z „Prawa udziału”? Jeżeli tak, to dlaczego? Jakie widzisz z tego korzyści dla Wspólnoty?

Pracownicy BSK mają duże doświadczenie z działalności AA w całej Polsce i na świecie i choćby dlatego warto tego wysłuchać przed podjęciem lokalnych decyzji. Dzięki temu unikamy błędów poprzedników. *Mają prawo, zgodnie z zapisem Koncepcji. Korzyści są ewidentne – często to właśnie osoba prowadząca bezpośrednio jakies działania może udzielić najszybszych i najbardziej kompetentnych wyjaśnień w danym temacie.

*Mają prawo zabrać głos i wygłosić swoją opinię i zdanie na temat działań i kierunków rozwoju oraz istnienia Wspólnoty. Ich fachowość i wiedza jest nam potrzebna.

*Pracownicy opłacani nie mają prawa udziału poza dyrektorem BSK i red. Zdroju. Chyba, że są proszeni o wyrażenie swojej opinii lub doradztwa w kwestiach związanych z wykonywaną przez nich pracą. Korzyści wielkie (ich doświadczenie), choć są też wady – chęć przywództwa.

5. Czy znasz struktury organizacyjne swojego Regionu?

*Konferencja Regionu, Rada Regionu, Rzecznik i jego zastępca do spraw PIK, zastępca do spraw archiwum. Zespoły Regionalne i ich przewodniczący, redaktor Mityngu, Intergrupy, służby na Intergrupach, Kolporter regionu itd. *Tak, generalnie znam strukturę.

*W PIK-u wisi rozrysowany schemat całej struktury – Konferencja, Rada Regionu, Intergrupy. *Znam struktury szkieletowo i nie we wszystkich, jak dotąd, uczestniczyłem. Najlepiej poznawać struktury oraz zadania, jakim służą poprzez praktyczne w nich uczestnictwo oraz udział w ich pracach.

6. Kto odpowiada za wykonanie zaleceń Konferencji? Jakich ma do tego środków? Kto tworzy zespoły regionalne?